

Monika Nawrot-Borowska

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego
Bydgoszcz

Wzorzec idealnej piastunki, niani, opiekunki dziecięcej w świetle poradników polskich z II połowy XIX i początku XX wieku

Po matce piastunka wywiera największy wpływ na życie dziecka¹ – pisał w 1881 roku w poradniku wychowawczym dla matek Henryk Wernic. Jednak, choć znaczenie piastunki dla rozwoju dziecka było niezwykle istotne, niewiele powstało do tej pory prac, które szerzej podjęłyby tematykę najemnych opiekunek dziecięcych w przeszłości². Celem moich ustaleń będzie próba

¹ *Wychowanie dziecka włącznie do lat 6ciu przez H. Wernica*, Warszawa 1881, s. 53.

² Istnieją wprawdzie pewne, mniej lub bardziej obszerne wzmianki na ten temat, w artykułach mówiących o wychowaniu domowym, nie rozpatrują jednak one bliżej problemu, patrz np.: K. Bartnicka, *Samodzielność wychowawcza rodziny ziemiańskiej w pierwszej połowie XIX wieku w zaborze rosyjskim (w świetle pamiętników)*, [w:] *Wychowanie w rodzinie polskiej od schyłku XVIII do połowy XX wieku*, red. K. Jakubiak, A. Winiarz, Bydgoszcz 2000; A. Winiarz, *Czynniki determinujące proces wychowania w rodzinie polskiej doby niewoli narodowej (1795-1918)*, [w:] *Wychowanie w rodzinie od starożytności po wiek XX*, red. J. Jundziłł, Bydgoszcz 1994; S. Bella, *Wychowanie przedszkolne i kształcenie wychowawczyń w Królestwie Polskim*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968; G. Karłowska, M. Nawrot, *Charakterystyka zbiorowości nauczycieli domowych w Królestwie Polskim w świetle literatury wspomnieniowej i pamiętnikarskiej*, Acta Universitatis Nicolai Copernici, Pedagogika XXIII, Toruń 2004; M. Nawrot-Borowska, *Wybór materiałów ikonograficznych z zakresu edukacji domowej dzieci polskich w latach 1850-1914*, [w:] *Wychowanie – opieka – kształcenie. Z badań nad wybranymi problemami edukacji w XX i XXI wieku*, red. M. Brod-

odtworzenia i usystematyzowania wskazówek i porad dotyczących zatrudniania, obowiązków, zadań i powinności opiekunek do dzieci w rodzinach polskich w II połowie XIX i na początku XX wieku (1850-1918). Jako źródło do prowadzonych badań wykorzystano poradniki z zakresu zdrowia, higieny i pielęgnacji dzieci, a także pozycje poświęcone wychowaniu, poradniki o charakterze pedagogicznym, adresowane do rodziców, a w głównej mierze do matek. Analiza tego typu źródeł pozwoli na ukazanie, jaka w badanym okresie panowała i jak zmieniała się opinia publicystów pedagogicznych i autorów badanych poradników na temat zatrudniania piastunek, jakie pojawiały się postulaty, zalecenia i porady dotyczące zwyczaju oddawania dzieci pod opiekę niani w rodzinach polskich. Dzięki rekonstrukcji zaleceń teoretycznych publikowanych na stronach poradników, odtworzony zostanie wizerunek „niani idealnej”.

Niańka w *Słowniku języka polskiego* A. Zdanowicza z 1861 roku określona została jako kobieta „piastująca dzieci, niańka, mająca nad kimś, nad czymś opiekę, orędowniczka, opiekunka, troskliwa o kogoś lub o coś³”. Niania, zwana inaczej piastunką, zatrudniana była w rodzinach możnych – arystokratycznych, szlachecko-ziemiańskich, burżuazji czy bogatego mieszczaństwa. Przejmowała ona zazwyczaj opiekę nad dzieckiem po mamce – najemnej karmicielce. Zatrudniano ją dla dziecka, które zostało odłączone piersi, zaczynało stawiać pierwsze kroki, więc miało ukończony ok. 1 rok życia. Opieka takiej piastunki trwała zwykle kilka lat, bądź do momentu oddania podopiecznego pod opiekę bony, czyli ok. 3-4 roku

nicki, E. Gorloff, A. Kołakowski, Toruń 2010; Eadem, *Najemni wychowawcy domowi dzieci polskich w II połowie XIX i na początku XX wieku*, [w:] *O wychowaniu i wychowawcach. Perspektywa myślenia pedagogicznego*, red. E. Kubiak-Szyborska, Bydgoszcz 2010; Eadem, *Postulowana i rzeczywista rola matek i nianiek w opiece nad dzieckiem w rodzinach polskich w latach 1850-1914*, [w:] *Virginibus puerisque*, t. 2. *Z zagadnień wychowania i opieki nad dzieckiem w XVIII-XX wieku*, red. E. Kula, M. Pękowska, Kielce 2012.

³ *Słownik ilustrowany języka polskiego, do podręcznego użytku, wypracowany przez A. Zdanowicza i innych*, Wilno 1861, część I, s. 125; Niańka w *Słowniku języka polskiego* Samuela Bogumiła Linde z 1857 określana jest zamiennie z mamką, a także jako „piastunka od dzieci”, w: *Słownik języka polskiego* przez Samuela Bogumiła Linde, wyd. II, t. III M-O, Lwów 1857, s. 258; *Słownik* zaś M. Arcta z 1916 r. określa niańkę jako „służącą do piastowania dzieci, piastunkę, pieczętliwie niania” zaś zajęcie niani, niańczenie oznaczało być „niańką dziecięcia, piastować dziecię, pieścić się z dziecięciem, ciągle się nim opiekować”, [w:] *Słownik ilustrowany języka polskiego* M. Arcta, Warszawa 1916, s. 210.

życia dziecka, lub też (choć rzadziej) do rozpoczęcia systematycznej nauki, czyli do 6-7 roku życia⁴.

Mimo iż zatrudnianie piastunek do dzieci popularne było w rodzinach zamożnych to w poradnikach stosunkowo niewiele miejsca poświęcono wskazówkom dotyczącym wyboru czy cechom idealnej piastunki. Zdecydowanie więcej pisano o mamkach, których pokarm zastępował często mleko matki. Ich wybór był niezwykle istotny, gdyż od właściwego pokarmu zależało życie i zdrowie dziecka, zaś odsetek umieralności karmionych piersią niemowląt i dzieci do pierwszego roku życia był bardzo wysoki. Jednak częste wspomnianie o piastunce przy okazji różnorodnych wskazówek poświęconych opiece, pielęgnacji i wychowaniu dziecka pozwala stwierdzić, iż najmowanie ich było częste i stanowiło normę obyczajową w zamożnych rodzinach. Teodor Teofil Matecki w połowie XIX wieku pisał, iż „bez niańki matki w żaden sposób obejść się nie mogą, nie chcąc w niczym obowiązków swoich zaniedbać”⁵. Niania jednak często nie tylko jedynie wspierała i wspomagała matkę w wypełnianiu jej macierzyńskich obowiązków. Bywało bowiem, że z różnych przyczyn piastunka niemal zastępowała dziecku matkę, wypełniając za nią wszystkie czynności pielęgnacyjne, opiekuńcze i wychowawcze. Walerya Marrene, w latach 90. XIX wieku pisała:

Matka, rozumiejąc ważność swojego zadania, bierze do pomocy piastunkę (...), aby ta podejmowała jedynie pod jej dozorem fizyczny trud około dziecka. Matka jednak zazwyczaj, przy najlepszych nawet chęciach, ma rozliczne zatrudnienia, niepozwalające jej wyłącznie oddawać się jednemu obowiązkowi. Jeśli ma kilkoro dzieci, jedno nie może absorbować jej wyłącznie, dom, gospodarstwo, mąż, rodzina, istotna potrzeba, albo też świat i zabawa wywołują ją z domu, a przynajmniej z dziecinnego pokoju i zmuszają spuszczać się na niańki (...)⁶.

Przyczyn więc zatrudniania piastunek do dzieci było kilka – panująca moda, obyczaj społeczny, który mówił o tym, że zamożna pani nie powinna sama zajmować się dziećmi, zaś wyręczać ją w tym miała specjalna służąca. Ponadto matka, odciążona od obowiązków całodobowej opieki nad

⁴ Zob. M. Nawrot-Borowska, *Postulowana i rzeczywista rola mamek i nianiek...*, op. cit., s. 275.

⁵ *Poradnik dla młodych matek, czyli fizyczne wychowanie dzieci w pierwszych siedmiu latach*. Napisał dr T. T. Matecki, praktyczny lekarz, chirurg i akuszer, Poznań 1848, s. 245.

⁶ W. Marrene, *Przesady w wychowaniu. Studium pedagogiczne*, Wilno 1881, s. 18.

dziećmi zyskiwała swobodę i czas wolny, mogła więc poświęcić się życiu towarzyskiemu, salonowemu⁷. Innym powodem oddawania najmłodszych pod opiekę najemnych opiekunek było podejmowanie przez kobiety licznych obowiązków np. przy prowadzeniu dworu i tzw. gospodarstwa kobiecego lub (szczególnie w okresie popowstaniowym) pracy zawodowej⁸.

Warunki społeczne uniemożliwiły lub bardzo utrudniły wychowanie; obecnie matka, nawet gdyby chciała, nie bardzo może się obejść bez obcej pomocy w wychowaniu dzieci. Posługiwanie się płatną służbą stało się obecnie powszechnym zwyczajem, który zmienić nadzwyczaj trudno⁹

– pisał u schyłku XIX wieku dr E. Haufe.

Mimo iż oddawanie dzieci pod opiekę służby było popularne w zamożnych rodzinach, w poradnikach znajdujemy zwykle krytykę tej praktyki, dzieci powierzone piastunkom nazywano biednymi, nieszczęśliwymi, godnymi pożałowania. Powszechne bowiem było aktualne od wieków przekonanie, iż macierzyństwo jest naturalnym powołaniem i obowiązkiem kobiety, zaś matkom uświadamiano, że powinny samodzielnie opiekować się dziećmi i wychowywać je¹⁰. Wbrew zaleceniom publicystów, w zamożnych zaś domach rodzice oddawali niemal zupełną pieczę nad dziećmi najemnym opiekunkom i wychowawczyniom.

O jak biedny jest los niejednego dziecka (...) biedniejszy aniżeli niejednego podrzutka. U piersi obcej kobiety spoczywało, kiedy podrosło, już rzadko widywało rodziców – powierzone obcym ludziom, służbie zwiędło jak kwiatek i zmarniała jego dusza¹¹

⁷ „Ojca pochłaniają całkowicie kłopoty, interesy i przedsiębiorstwa, matka musi dbać o świetność i zewnętrzny blask domu. Wychowanie powierza się obcym (...) Jakże nieszczęśliwe muszą być dzieci takich rodziców”, [w:] *Szanujmy zdrowie. Główne zasady higieny przystępnie zebrane przez dra S. Urbana*, Warszawa 1902, s. 170; zob. też: R. Penzig, *Jak odpowiadać na pytania dziecięce*. Tłumaczyły z niemieckiego Z. Rotszajnowa i M. Lipska, Warszawa 1905, s. 130.

⁸ B. Filiński, *Park dra Jordana i kilka uwag o wychowaniu*, Kraków 1891, s. 38; S. Karpowicz, *Kobieta jako wychowawczyni*, [w:] *Kobieta współczesna. Książka zbiorowa*, Warszawa 1904, s. 15-16.

⁹ Dr E. Haufe, *Dziecko i rodzina. Wskazówki kształcenia domowego dla matek. Wolny przekład z niemieckiego*, Warszawa 1892, s. 101.

¹⁰ S. Karpowicz, op. cit., s. 15-22.

¹¹ *Matka Chrześcijańska. Przewodnik dla Arcy-Bractwa Matek Chrześcijańskich*, Poznań 1900, s. 64; *Szanujmy zdrowie*, op. cit., s. 170; „Biedne te dzieci, których matki nie znajdują

– czytamy w jednym z poradników dla matek. Ubolewano, że dzieci oddane pod opiekę piastunkom miały mniejszy kontakt emocjonalny z rodzicami. „W świecie wielkim biedne dzieci bogaczy, oddane służbie i piastunkom w opiekę, raz na dzień oblicze ojca lub matki oglądają”¹².

Obowiązki piastunki były rozliczne – podstawowym była całodobowa opieka i pielęgnacja powierzonego jej dziecka. Niania troszczyła się o higienę swojego podopiecznego, myła go, kapała, ubierała, czesała. Niekiedy do jej obowiązków należało także pranie bielizny dziecięcej, naprawianie jej czy prasowanie¹³. Ona także zwykle karmiła dziecko, troszczyła się o czystość jego pokoju, bielizny pościelowej, sprzętów i zabawek. Obowiązkiem jej było także nadzorowanie zabawy dzieciny (kiedy dziecko nie miało towarzystwa np. rodzeństwa czy rówieśników, zastępowanie ich i towarzyszenie w zabawie), regularne spacerowanie¹⁴.

W analizowanych poradnikach nie brakowało także wskazówek, jak należało postępować z dziećmi w każdej dziedzinie życia – od kąpieli, przewijania, przez karmienie, ubieranie, zajmowanie i zabawianie, radzenie sobie w przypadku różnorodnych dolegliwości i chorób. Jednak adresowane były one do matek, nie zaś bezpośrednio do piastunek, gdyż te często nie potrafiły czytać. Bardzo niewiele poradników zawierało wskazówki kierowane bezpośrednio do samych opiekunek. Uzasadnić to można prawdopodobnie faktem, iż w większości nie posiadały one odpowiedniego wykształcenia, by korzystać z fachowej literatury. Na przykład w 1899 roku, przełożona szkoły dla wychowawczyń w Poznaniu, Waleria Puffke sformułowała szereg wskazówek dla swoich podopiecznych, które uczyły się na piastunki do dzieci w wieku od 1 do 2 i pół roku. Wskazówki te wzorowane były na zaleceniach dla bon – piastunek małych dzieci od 1 do 2 i pół roku z zakładu generałowej Zamoyskiej w Zakopanym. „Rady te (...)

czasu na ich fizyczne i duchowe pielęgnowanie, lecz pod nikłymi pozorami pozostawiają je płatnym osobom”, [w:] E. Ernst, *Obowiązek rodzicielski. Przyczynek do kwestii wychowania młodzieży w czystości obyczajów*. Z trzeciego wydania niemieckiego za zezwoleniem autorki tłumaczyła S. K., Poznań 1907, s. 43.

¹² Pisma A. Józefczyka. I. Listy pedagogiczne brata do siostry, Lwów 1880, s. 76; *Matka Chrześcijańska*, op. cit., s. 64; C. Wagner, *Podstawy życia rodzinnego*. Przetłumaczyła z francuskiego K. Białecka, Warszawa 1900, s. 209.

¹³ *Dobre i złe wychowanie w przykładach*. Podług niemieckiego opracowała I. Moszczeńska, Warszawa 1904, s. 15.

¹⁴ Pisma A. Józefczyka, op. cit., s. 18; W. Marrene, op. cit., s. 127.

nader praktyczne zebrane i przystępnie ułożone, znajdować się powinny nie tylko w ręku, ale w głowie i w sercu każdej opiekunki maleńkiej dzia-
twy” – sugerowała przełożona¹⁵.

Autorzy poradników niejednokrotnie podkreślali brak odpowiedniego przygotowania piastunek do pracy w zakresie opieki nad dziećmi i ich wychowania¹⁶.

Te surogaty matek, zarówno co się tyczy ich zewnątrzności, jak i sposobu myślenia i czucia stoją tak nisko, tak wiele pozostawiają do życzenia, iż dziwić się należy, że tak ogromnie dużo matek nie czują się zadowolone z ich pracy i jej rezultatów¹⁷

– pisała w 1892 r. E. Haufe. Zatrudnianie w rodzinach piastunki nie miały najczęściej wykształcenia, szczególnie, jeśli rekrutowały się ze wsi, opiekunki w mieście miały ukończoną szkołę elementarną, rzadko średnią¹⁸. Piętnowano także brak troski ze strony rodziców, którzy nie sprawdzali zwykle, czy piastunka ma odpowiednią wiedzę lub doświadczenie, jak postępować z dziećmi¹⁹. Konsekwencją takiego stanu rzeczy było narażanie na szwank moralności, zdrowia, a nawet życia najmłodszych²⁰. Zna-

¹⁵ *Zabawy, gimnastyka i pogadanki w szkółce froeblovskiej*. Zebrała i ułożyła W. Pufke, przełożona zakładu freblowskiego, Poznań 1911, s. XII.

¹⁶ „Rodzice, którzy powierzają wychowanie dzieci służbie, dla wygody własnej, z braku zastanowienia lub dla użycia swobody, składają swe obowiązki na barki ludzi zupełnie do tego nieprzygotowanych”, [w:] *Jak odpowiadać na pytania dziecięce*, op. cit., s. 130.

¹⁷ Dr E. Haufe, op. cit., s. 101-102.

¹⁸ *Zabawy, gimnastyka i pogadanki w szkółce froeblovskiej*, op. cit., s. VII; „Są to w naszych warunkach kobiety zupełnie ciemne, których nauki szczepią fałszywe idee i często wady charakteru” – czytamy o niańkach w jednym z poradników, [w:] *Matka i dziecko. Wychowanie fizyczne i moralne dzieci do lat 7miu (w okresie przedszkolnym)*, z J. v Della. Przełożyła St. S., Warszawa 1902, s. 217; Zob. też: *Cośmy winne domownikom, O stosunku pań do służek*, [w:] *Kobieta współczesna*, op. cit., s. 294.

¹⁹ „Nieraz się zdarza, że matka ma inne obowiązki i zajęcia, zostawia się więc wychowanie dzieci drugim osobom, pannom do dzieci lub służącym. Lecz o to, czy wspomniane osoby umieją zajmować się dziećmi, czy zajmują się nimi tak, jak powinny, czy te osoby nie mają innych obowiązków – nikt się nie troszczy”, [w:] B. Filiński, op. cit., s. 38.

²⁰ „Według przekonania powszechnie przez higienistów przyjętego, większa część dzieci umiera na skutek niedostatecznego lub nierozsądnego pielęgnowania dzieci przez matki lub wychowawczynie” – pisał w 1873 Bolesław Lutostański, [w:] *Higiena zastosowana do potrzeb życia osobniczego i społecznego oraz do rzeczy krajowych. Higiena ogólna*. Napisał B. Lutostański, Lwów 1873, s. 54; Zob. też: Dr T. Heller, *Pedagogika lecznicza*. Z oryginału niemieckiego przełożył dr med. W. Chojnacki, Warszawa 1906, s. 13.

jąc z praktyki lekarskiej czy pedagogicznej konsekwencje niewłaściwego obchodzenia się z małymi dziećmi, autorzy poradników często podkreślali błędy piastunek w ich opiece i pielęgnacji. Opisując niewłaściwe postępowanie, zwracali tym samym uwagę czytelniczek na nadzorowanie nian w różnych sytuacjach i instruowanie ich, jak właściwie powinny obchodzić się z dzieckiem. Błędy w postępowaniu z dzieckiem były wynikiem, jak podawano w poradnikach – braku odpowiedniego przygotowania ze strony piastunek i niewłaściwego dozoru ze strony matek. Piastunki zwykle „przy wychowaniu sobie nie zadają pracy, bo i nad nimi nie pracowano”²¹. Katalog niewłaściwych zachowań, jakich wobec dzieci dopuszczały się piastunki, był bardzo bogaty. Niektóre z błędów powtarzały się w każdym niemal poradniku, wnioskować więc można, że to te z nich właśnie piastunki popełniały najczęściej. Można podzielić je można na błędy dotyczące opieki i pielęgnacji (mające swoje konsekwencje w rozwoju fizycznym, zdrowiu i życiu dziecka), a także wychowania (moralnego, religijnego, seksualnego).

Do najczęściej wskazywanych błędów wychowawczych piastunek należało uleganie kaprysom dziecka. Piastunki, jak podkreślano w poradnikach, chcąc uspokoić dziecko często nosiły je na rękach, bujając, pokazując ciekawe przedmioty. Małec przyzwyczajał się do takiego traktowania i często wymuszał płaczem uniesienie go na ręce. Miało to negatywnie wpływać na rozwój jego nawyków, gdyż dziecko uczyło się, że płacząc, osiąga swój cel. Dodatkowo częste noszenie dzieci na ręku w niewłaściwej pozycji było przyczyną licznych skrzywień kręgosłupa, wpływając tym samym na jego niewłaściwy rozwój fizyczny²². „Nigdy nie powinno dochodzić do

²¹ Pisma A. Józefczyka, op. cit., s. 53.

²² Dr med. O Schmidt przestrzegał ponadto: „Gdy dziecko noszone jest na prawej ręce, natenczas prawą nie może wykonywać dowolnych ruchów, a ćwiczy lewą, stąd bardzo często staje się mańkutem”, [w:] *Jak zachować dziecko zdrowym? Poradnik, dla młodych matek*. Skreślił O. Schmidt. Tłumaczył J. St., Warszawa 1891, s. 32; Zob. też: Dr L. Sonderegger, *Podstawy ochrony zdrowia*. W przekładzie i z przedmową Dra E. Biernackiego, część II, Warszawa 1902, s. 132; *Rady dla młodych mężatek*. Napisał J. Stella-Sawicki, Warszawa 1882, s. 148; *Poradnik dla młodych matek*, op. cit., s. 216, 239; *Rady dla matek, czyli sposób utrzymania zdrowia kobiety*. Skreślił dr J. Moszyński, Wilno 1858, s. 37; Xiądz Józef Bogobojski, czyli *Moc religii chrześcijańskiej w zasadach wychowania i nauczania* przez F. Kozłowskiego, doktora obojga praw, Gniezno i Leszno 1848, t. II, s. 247; *O wychowaniu macierzyńskim* przez Z. Kowerską. *Dzieło premiowane na konkursie przez redakcję „Bluszczu” ogłoszonym*, wyd. II, Warszawa 1894, s. 20; *Dietetyka dzieci oparta na wskazówkach przyrody. Przewodnik w zdrowym pielęgnowaniu dzieci od przyjścia na świat aż do dojrzenia* skreślony przez przyjaciela dzieci, lekarza (Prof. E. Madeyskiego), wyd. II, Lwów 1893,

tę, by dziecko tyranizowało swoją opiekunkę i krzykiem zmuszało ją do ulegania jego kaprysom” – pisała Izabela Moszczeńska²³. Dotyczyło to oczywiście sytuacji nie tylko noszenia na rękach, ale wymuszania wielu innych rzeczy i zachowań w różnych sytuacjach. Piastunki, chcąc zapobiec prośbom i krzykom dziecka, ustępowały jego uporowi, pokazywały swoją słabość i powodowały, że dziecko stawało się grymaśne i uparte²⁴. Pisano także, że piastunki zwykle przywiązywały się do swojego podopiecznego i chcąc sprawiać mu radość i nie narażać na nieprzyjemności, a chcąc jednocześnie zyskać przychyłność dziecka, we wszystkim mu dogadzały, ustępowały, przeciwstawiały się potajemnie zaleceniom matki, co stawało się źródłem rozkapryśzenia i nieposłuszeństwa²⁵.

Krytykowano także sposób nauki chodzenia i spacerowania z dzieckiem już umiejącym chodzić praktykowany przez opiekunki, a polegający w głównej mierze na prowadzeniu za rączkę lub ramię, które łatwo mogło zostać uszkodzone przy upadku. „Widziałem, jak kiedyś silny chłopczyk, który umiał już chodzić po ulicy, nabawił się na pewien czas porażenia ramienia na skutek tego, że piastunka przy przechodzeniu środkiem ulicy podniosła go za ramię. Zdarzały się nawet wypadki, że takim sposobem ramię zostawało zwichnięte”²⁶ – pisał dr E. Brucke. Samą naukę chodzenia

s. 58, 97; Dr med. L. Natanson, *Higiena praktyczna, część II*, Warszawa 1891, s. 160; *Encyklopedia rodzinna. Największy i najlepszy podręcznik do pielęgnowania zdrowia, urody i szczęścia: ze szczególnym uwzględnieniem chorób kobiecych i dziecięcych, położnictwa i pielęgnowania dzieci* napisała Anna Fischer-Dueckelmann. Na polski przełożyli T. Jaroszewska i A. Czarnowski, A. A. Paryski 1912, s. 243-244.

²³ *Dobre i złe wychowanie w przykładach*, op. cit., s. 3-7; Zob. też: *Jak pielęgnować dzieci zdrowe i jak leczyć chore*. Podług ks. S. Kneippa treścił Przyjaciół zdrowia, Warszawa 1914, s. 9; *Rady dla młodych mężatek*, op. cit., s. 147-148, 198-199; *Pisma A. Józefczyka*, op. cit., s. 12-14; *Choroby kobiece. Ich zapobieganie i leczenie. Poradnik dla kobiet*. Napisał dr J. Herm. Bass. Tłumaczył dr J. St., Warszawa 1889, s. 15-16.

²⁴ *Pisma A. Józefczyka*, op. cit., s. 50-53.

²⁵ *Wychowanie dziecka włącznie do lat 6ciu*, op. cit., s. 53.

²⁶ Dr E. Brucke, *Jak ochraniać życie i zdrowie dzieci?* Przekład z niemieckiego M. Flauma, Warszawa 1892, s. 160; „Nigdy dziecięcia inaczej z ziemi lub z podwyższonego miejsca podnosić nie należy, jak tylko obejmując je obiema rękami pod paszki, bo łatwo można zwichnąć lub wyciągnąć stawy, chwytając dziecię za ręce, jak to niedoświadczone piastunki często robią”, [w:] *Rady dla młodych mężatek*, op. cit., s. 149; Zob. też: *Poradnik dla młodych matek*, op. cit., s. 236; A. Fischer-Dueckelmann, *Kobieta lekarką domową. Podręcznik lekarski do pielęgnowania zdrowia i lecznictwa w rodzinie, ze szczególnym uwzględnieniem chorób kobiecych i dziecięcych, położnictwa i pielęgnowania dzieci*. Na polskie

rozpoczęły piastunki często zbyt wcześnie, nakłaniając dzieci do stania i chodzenia, co prowadziło niejednokrotnie do skrzywienia nóg, kręgosłupa. Stosowały przy tym do podtrzymania dziecka w postawie pionowej zwiniętych w rulon ręczników, specjalnych pasków, szelek czy koszyków, które dodatkowo uciskały klatkę piersiową²⁷. Przestrzegano, iż „wszelkie aparaty do ułatwienia chodzenia są na nic, i a aparaty do siedzenia, nawet ręce piastunki – przeważnie są szkodliwe”²⁸.

Nie brakowało też krytyki niewłaściwego postępowania piastunek w kwestii odżywiania dzieci. Autorzy poradników wskazywali tu np. przekarmianie, podawanie niewłaściwych dla wieku i zdrowia pokarmów, powodujących zaburzenia żołądkowe. Zwracano uwagę na niebezpieczną praktykę, kiedy to piastunki przeżuwały pokarmy podawane dzieciom. Praktyka taka „może być dziecku szkodliwą, jeśli niania sama choruje lub ma popsute zęby”²⁹ – ostrzegano. Podawano, iż nianie często zabierały maluchy ze sobą do kuchni, gdzie te jadły to, czego nie powinny³⁰. Uczulano matki na praktykowany często przez nianki sposób uspokajania i zajmowania dzieci, poprzez podawanie im łakoci, słodczy, których smak był szczególnie przyjemny i pożądany. Powodować to miało rozbudzenie łakomstwa, obżarstwa i „łasuństwa”.

przełożyła za zezwoleniem autorki T. Jaroszevska z współudziałem Dr A. Czarnowskiego, Mikołów-Warszawa 1908, s. 775-776.

²⁷ *Dobre i złe wychowanie w przykładach*, op. cit., s. 9-10, 17; Dr L. Sonderegger, op. cit., s. 63; *Rady dla młodych mężatek*, op. cit., s. 146; *Pisma A. Józefczyka*, op. cit., s. 17; *Wychowanie dziecka według B. H. Gausserona*. Opracował H. Michałowski, część I, Warszawa 1902, s. 22; *Jak zachować dziecko zdrowym?*, op. cit., s. 34-35; *Poradnik dla młodych matek*, op. cit., s. 236; *Rady dla matek*, op. cit., s. 35-36; J. Śniadecki, *O fizycznym wychowaniu dzieci*. Wydanie nowe. Słowo wstępne J. Korczaka, Warszawa 1920, s. 70; Dr Z. Taussig, *Dziecko do lat dwóch. Rady i wskazówki dla matek przy odżywianiu, pielęgnowaniu dzieci tudzież zapobieganie chorobom*, przekład dra J. L., Warszawa 1901, s. 110-111; *O wychowaniu macierzyńskim*, op. cit., s. 21-22; *Dietetyka dzieci*, op. cit., s. 87-88; Dr med. M. Biehler, *Higiena dziecka*, Warszawa 1905, s. 191-194; Prof. Dr F. Lange i dr J. Trumpp, *Zniekształcenia ciała*. Przełożył dr S. Ruff, [w:] *Księga zdrowia, czyli nauka pielęgnowania zdrowia*. Dzieło ilustrowane w czterech tomach. Przekład polski pod redakcją Dra W. Chojnackiego, wyd. II, t. IV, Lwów 1909, s. 469-470; A. Fischer-Duckelmann, op. cit., s. 772-776.

²⁸ Dr L. Sonderegger, op. cit., s. 132.

²⁹ *Dietetyka dzieci*, op. cit., s. 83.

³⁰ Dr E. Brucke, op. cit., s. 67, 103; *Jak pielęgnować dzieci zdrowe*, op. cit., s. 15, 42; Dr E. Haufe, op. cit., s. 49.

Wiedzą to dobrze niańki i nadużywają tego, by sobie zapewnić spokój, a dziecko utrzymać w dobrym humorze, lub przynajmniej uwolnić od krzyku. Nie w czułości przesadzonej, ale w zamiłowaniu do własnej wygody nianiek, by nie potrzebowały dziecka nosić lub pielęgnować, ale je poniekąd przekupić, żeby spokojnie leżało lub siedziało, potrzeba szukać najpierwszego powodu łakotliwości³¹

– sugerował A. Józefczyk. Piastunki niejednokrotnie w tajemnicy przed rodzicami połyły dzieci alkoholem (uspokajał i usypiał maluchy, dając piastunce chwilę odpoczynku). Jeden z autorów poradników – Gausseron wspominał, iż pierwszego papierosa wypalił z pomocą swojej piastunki³².

W badanych poradnikach pisano także o niewłaściwym doborze strojów najmłodszych przez opiekunki – dzieci bywały ubierane zbyt lekko, innym razem przegrzewane, obie zaś sytuacje prowadzić mogły do przeziębień czy innych chorób.

Przez dzień fruwały sobie, skąpo ubrane, półnagie, w nocy zaś piastunka dziwi się, skąd zdrowe dzieci dostały mocnego kaszlu. To zawijają klatkę piersiową w wełnę lub futro, jak pod biegunem, to znowu już po kilku tygodniach ubranko jest szeroko wycięte³³.

Do przewinień zagrażających zdrowiu dziecka zaliczyć można niedostateczne przestrzeganie przez piastunki zaleceń i zasad higieny, czystości i porządku. Brak troski o higienę mógł bowiem powodować u dziecka rozliczne choroby. Podawano, iż nianie nie troszczyły się o czystość odzieży, pomieszczeń i sprzętów dzieciennych (np. w przypadku, kiedy zabawka dziecinna upadała na podłogę, nianie często zapominały o jej obmyciu, dziecko brało brudne cacko do buzi i łatwiej zapadało np. na pleśniawki³⁴).

³¹ *Pisma A. Józefczyka*, op. cit., s. 57.

³² Zachorowali oboje – chłopiec na skutek zatrucia nikotyną, piastunka z nerwów, że zachorował jej podopieczny. Jak jednak podkreślał autor „niedorzeczność tę popełniła tylko ze zbytecznej uległości dla dziecka, które w swych rękach wypiastrawała”, [w:] *Wychowanie dziecka według B. H. Gausserona*, op. cit., s. 182.

³³ Dr L. Sonderegger, op. cit., s. 134; *Rady dla młodych mężatek*, op. cit., s. 165; *Co zdrowo, co niezdrowo? Powszechny katechizm zdrowia*. Ułożył dr Gold. Tłumaczenie z angielskiego, Warszawa 1887, s. 53.

³⁴ *Z dziedziny wychowania*, [w:] *Nasz Dom. Poradnik praktyczny, gospodarczo-społeczny dla kobiety polskiej ze 150 ilustracjami w tekście*, red. L. Kotarbińska, Warszawa 1912, s. 358.

Mało zwracają uwagi na czystość bielizny i ubrania dzieci, nie mówiąc już o tym, że nie pojmują potrzeby wentylowania mieszkania, nie umieją obchodzić się z zabawkami, szczególnie pedagogicznymi, a tym bardziej z książkami³⁵.

Krytykowano nawet niewłaściwe wycieranie nosa dzieciom przez piastunki.

Niańki mają zwyczaj obcierać nos palcami. Sposób ten, prócz obrzydliwości, szkodzi zdrowiu: czerwieni nos, a nie oczyszcza. Porządna niańka powinna mieć za pasem chusteczkę dziecienną, to i pięknie i zdrowo – byle sama jej nie używała³⁶.

Dozór piastunek nad podopiecznymi, jak sugerowali autorzy poradników, nie zawsze był należyty. Bywało, że zajęte innymi czynnościami, spuszczały na jakiś czas malca z oczu i łatwo mogło dojść do wypadku³⁷. Z drugiej zaś strony przestrzegano, iż „tłum nianiek więcej szkodzi niż pomaga”³⁸ – nadopiekuńczość i przesadny dozór piastunek mogły powodować u dzieci bojaźliwość, nieśmiałość, brak samodzielności, odwagi – „nawykłe do tego pilnowania stają się niezgrabne i łatwo ulegają kalectwu”³⁹. Ograniczenie samodzielności dzieci przez piastunki było krytykowane, zalecano, by maluchy jak najwięcej biegały, skakały, były stale czymś zatrudnione, bawiły się samodzielnie i swobodnie, zaś zadaniem opiekunek było nadzorowanie zabawy i pilnowanie bezpieczeństwa podopiecznych⁴⁰. Piastunka nie powinna naśmiewać się z niezdarności małego jeszcze i nieporadnego dziecka, które samo nie zawsze radziło sobie samodzielnie w sytuacjach dnia codziennego. „Staraj się wpłynąć na niańkę, by się z dzieckiem nie drażniła, ani się niego nie wyśmiewała – jedno zaszczepia gorycz i niechęć, drugie brak wiary w siebie, a tym samym i samodzielności”⁴¹. Również wyręczanie dziecka przez piastunkę w różnych codziennych czynnościach prowadzić mogło do wykształcenia

³⁵ Dr E. Haufe, op. cit., s. 102.

³⁶ *Rady dla matek*, op. cit., s. 81.

³⁷ *Dobre i złe wychowanie w przykładach*, s. 14.

³⁸ *Rady dla matek*, op. cit., s. 84.

³⁹ *Ibidem*, s. 85.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 84-85.

⁴¹ *Pisma A. Józefczyka*, op. cit., s. 25.

się u niego nieporadności, lenistwa, powodowało, iż dziecko „staje się egoistą, który zmusza innych do pracy za siebie”⁴².

Za jeden z najcięższych błędów wychowawczych uznawano straszenie dzieci, które nie znając i nie rozumiejąc do końca otaczającego je świata, były niezwykle łatwowierne i podatne na nieprawdziwe i straszne opowieści, groźby czy sytuacje. Piastunki często, chcąc skłonić dziecko do właściwego zachowania wymuszały je mniej lub bardziej straszną groźbą. Powszechne było straszenie dzieci babą, dziadem, wilkami, duchami, upiorami, zamykanie w ciemnych pomieszczeniach⁴³. Bywało, że w bajkach i historiach opowiadanych przez nianie pojawiały się postaci diabłów, potworów, strachów, złych chochlików, topielców, zamieszkujących okoliczne parowy, bagna, lasy, stawy itp.

Piastunki, które takie rzeczy rozciekawionym dzieciom opowiadają, wierzą same w treść swych baśni i tym skuteczniej wlewają wiarę swoją w dzieci i starszą je widmami przy każdej sposobności, gdy sobie z nimi rady dać nie mogą, nie troszcząc się bynajmniej o większe zło zaszczipiane w umysł dziecka, aby się uwolnić od mniejszego, chwilowego⁴⁴

– wyjaśniał takie postępowanie A. Józefczyk. Nie trudno się bowiem domyśleć, jaki mogły mieć wpływ na psychikę małych dzieci historie tego typu.

Nierzadko zdarza się, że dziecko takie z przestraszenia dostaje konwulsji, a bywają wypadki jeszcze smutniejsze (...)⁴⁵ dziecko często straszone staje się włą-

⁴² J. Payot, *Wyrabiane charakteru podstawą moralności*. Z oryginału francuskiego przełożyła M. Arct-Golczewska, Warszawa 1911, s. 86, 225-226.

⁴³ *Na czym opiera się wychowanie*. Według Dra Buckiego opracował J. Muklanowicz, Warszawa 1905, s. 19; *Dla rodziców rady i wskazówki przy wychowaniu dzieci*. Napisała I. Moszczeńska, Warszawa 1903, s. 66-67; *Rady dla młodych mężatek*, op. cit., s. 201; *Wychowanie dziecka według B. H. Gausserona*, op. cit., s. 90-93, 177-178; *Poradnik dla młodych matek*, op. cit., s. 251; *Rady dla matek*, op. cit., s. 127-128; *Matka w domu*. Tłumaczenie z angielskiego przez A. G., Poznań 1847, s. 66; *Dietetyka dzieci*, op. cit., s. 98.

⁴⁴ *Pisma A. Józefczyka*, op. cit., s. 15.

⁴⁵ Przypadki śmierci dziecka ze strachu znajdujemy w jednym z poradników wychowawczych: „Pewna służąca, zostawiona w domu sama z dzieckiem, nie umiała sobie z nim dać rady. Kaprysiło ciągle, płakało i krzyczało. Znudzona tymi krzykami, zamyka je w ciemnej komórcie, zapowiadając biednemu maleństwu, że jeżeli piśnie, to zaraz przyjdą strachy i uduszą je bez litości. Minęła godzina czy dwie, rodzice dziecka mieli powrócić, służąca więc postanowiła uwolnić je z więzienia, tym bardziej, że groźba poskutkowałą, biedactwo istotnie ani piśnieło. Otwiera komórkę i znajduje... trupa ...!”, [w:] *Wychowanie dziecka*

tłe, nerwowe, źle sypia, mówi przez sen, w dzień bywa grymaśne, krzykliwe i do różnych chorób skłonne⁴⁶.

Co więcej, jak pisano, lękliwość i bojaźliwość nabyta w dziecięcym wieku zwykle pozostawała człowiekowi na zawsze i nawet, kiedy racjonalnie rozumiał, że pewne rzeczy są jedynie bajką i fikcją, podświadomie w nie wierzył i obawiał się ich⁴⁷.

Dziecko pozostające pod opieką piastunki zaczynało uczyć się mowy. Powtarzało oczywiście te słowa, które usłyszało w najbliższym otoczeniu. Dlatego też radzono matkom zwracać szczególną uwagę, jakim językiem posługiwały się piastunki. Podkreślano, że mowa najemnych opiekunek często była prosta, niejednokrotnie z gwarowymi naleciałościami, a dodatkowo nianie mówiąc do dziecka pieszczotliwie, zdrabniały wyrazy, przekręcały słowa, co prowadziło do zaburzeń mowy u dzieci.

Aby ułatwić dziecku wymawianie, zmiękcza niańka według najdzikszych prawideł nazwy rzeczy, ba, przekręcając nawet zupełnie wyrazy i powstaje gwara dziecięca (...) w ten sposób opóźnia się rozwój umysłowy dziecięcia, musi się ono bowiem oduczać – jednym słowem na nowo mówić w czasie, kiedy już zupełnie dobrze mówić powinno⁴⁸.

według B. H. Gausserona, op. cit., s. 180; Inna historia opowiadała o sytuacji, kiedy rodzice dziecka wyjechali na bal, służba zaś pod ich nieobecność urządziła w domu tańce. Dziecko pozostawione pod opieką piastunki nie chciało zasnąć, więc ta: „wywleka gdzieś z kąta poszarpaną maskę potworną, karnawałową, przypina ją na firance i powiada dziecku, że jeśli się ruszy, to ten potwór wiszący nad nim zaraz go połknie”. Dziecko przestraszone ucichło, piastunka poszła na tańce, zaś rodzice po powrocie zastali dziecko spocone, przestraszone, nie mogli nawiązać z nim kontaktu. Nie pomógł wezwany lekarz – dziecko umarło w konwulsjach, w: ibidem, s. 181; „Niańkom nigdy nie pozwalają straszyć dzieci, opowiadać bajek ani wpajać różnych przesądów, bo molarne wzruszenia dla nerwów dziecięcych są bardzo szkodliwe i mogą wyrzucić na całe życie wpływ niekorzystny”, [w:] *Rady dla młodych mężatek*, op. cit., s. 164; Zob. też: *Matka w domu*, op. cit., s. 66-68; Dr S. Kopczyński, *Szkice higieniczno-wychowawcze z dziedziny domowej i szkolnej*, Warszawa 1910, s. 229-230.

⁴⁶ *Dla rodziców rady i wskazówki*, op. cit., s. 68; *Pisma A. Józefczyka*, op. cit., s. 14; De med. M. Biehler, *Podręcznik higieny z rycinami w tekście*, Warszawa 1916, s. 449; J. Śniadecki, op. cit., s. 80-81; Dr f. Scholtz, *Wady charakteru dziecięcego i ich leczenie*. Przełożył J. W. Dawid, Warszawa 1892, s. 51.

⁴⁷ *Pisma A. Józefczyka*, op. cit., s. 15, 24.

⁴⁸ *Wychowanie dziecka według B. H. Gausserona*, op. cit., s. 4; R. Penzig, op. cit., s. 8; *Pedagogia polska w zarysie*. Skreślił W. Seredyński, Lwów 1868, s. 77-78; W. Osterloff, *Pierwsza systematyczna nauka dziecka na podstawie jego rozwoju naturalnego*. Książka dla

Najgorzej zaś było, gdy piastunka miała wadę wymowy. „Często dzieci całe życie nie wymawiają niektórych liter i zwykle zdarza się to wtedy, gdy ich rodzice lub piastunki źle wymawiały te litery”⁴⁹ – ostrzegał dr Jan Stella-Sawicki. „Pilnujcież więc rodzice i wychowawcy nianiek i mamek, aby cudacznego języka dzieci nie uczyły”⁵⁰.

Zwracano też uwagę na piosenki śpiewane przez nianie. Były to głównie kołysanki czy proste ludowe przyspiewki, których melodia składała się z zaledwie kilku dźwięków. Jędrzej Śniadecki, którego pracę wznawiano kilkakrotnie w badanym okresie pisał, iż piosenki śpiewane przez nianie „nie mają ani poezji, ani przyjemnej muzyki, wszelako są bardzo niewinną dla nich i dla dzieci zabawą”⁵¹. Julian Ochorowicz np. stwierdzał, iż takie proste, kilkunutowe melodie, powtarzane przez nianię bardzo często były dla dziecka „najlepszą operą, najpożyteczniejszą szkołą muzycznego słuchu”⁵², a dodatkowo też były okazją do nawiązania bliskiego emocjonalnego kontaktu między piastunką i podopiecznym „śpiew niańki jest jednym z najsilniejszych duchowych węzłów, łączących ją z dzieckiem”⁵³.

Wiktoria Marrene w poradniku pedagogicznym stwierdzała: „Od pierwszych chwil swego istnienia dziecię powierzone jest opiece mamy lub niańki, istot zupełnie ciemnych, których pierwsze nauki dążą do zaszczerpienia mu samych fałszywych idei, a często i wad charakteru”⁵⁴. W poradnikach nie brakowało więc także odniesień dotyczących wpływu piastunek na moralność i rozwój osobowości i charakteru dzieci⁵⁵. „Opieszalskość, zmysłowość, pycha, upór i złośliwość, lenistwo i nieporządek, słaba pamięć, brak zdolności dłuższego myślenia, wytrwałości, są w wielu wypadkach skutkiem złych nianiek”⁵⁶ – przestrzegał E. Haufe.

wychowawców domowych i szkolnych. Podręcznik dla kandydatów na nauczycieli i kierowników szkół początkowych, Warszawa 1919, s. 7; Z dziedziny wychowania, op. cit., s. 357; Wychowanie dziecka włącznie do lat 6ciu, op. cit., s. 30.

⁴⁹ *Rady dla młodych mężatek, op. cit., s. 205, 215; Pisma A. Józefczyka, op. cit., s. 20.*

⁵⁰ *Pedagogia polska w zarysie, op. cit., s. 78.*

⁵¹ J. Śniadecki, op. cit., s. 58.

⁵² *Pogadanki i spostrzeżenia z dziedziny fizjologii, psychologii, pedagogiki i nauk przyrodniczych* przez J. Ochorowicza, Warszawa 1879, s. 91.

⁵³ *Ibidem, s. 91.*

⁵⁴ W. Marrene, op. cit., s. 16.

⁵⁵ „Niańka może go uwolnić od szkody cielesnej, ale moralną zaszczerpi”, w: *Pisma A. Józefczyka, op. cit., s. 19.*

⁵⁶ Dr E. Haufe, op. cit., s. 103.

Piastunki

pospolicie samopas wychowane, nie są ideałem obyczajów dobrych i zasad uczciwych. Obok zewnętrznej pobożności znajdziesz bardzo giętkie zasady moralności. Nieraz zrobią ci jakąś szkodę, dziecko twoje było świadkiem tego. Lękając się, by ich nie wydało (...) skłaniają dziecko, by wspólnie z nimi kłamało. Albo chcąc coś osiągnąć namówią je, by wymyślnym jakim powodem odniosło korzyść, która by im odstąpiło (...) jad kłamstwa mogą ci wpuścić w serce dziecka (...) nie pojmują tego złego, niejedna nie miała bynajmniej w myśli, by ci utrudnić twojej pracę; dla drugiej to obojętna rzeczą, boć to nie jej dziecko – a złe zasiane, złem zostaje⁵⁷.

Owo wpajanie kłamstwa i oszukiwania rodziców było często przywoływane w badanych poradnikach⁵⁸.

Nie brakowało też przykładów piastunek, które uczyły dzieci przekleństw, zdrożnych słów, niemoralnych piosenek czy wierszyków, zabierały ze sobą do szynku czy na miłosną schadzki. Podczas wizyt i spacerów w parkach czy ogrodach dzieci często pozostawały bez opieki i dozoru, ponieważ kobiety spotykały się na plotki (oczywiście miało to miejsce głównie w miastach). Niełatwo było wówczas o wypadek, choć zwracano też uwagę na niepożądane kontakty z nieodpowiednimi (z pewnością z gorzej sytuowanymi i wychowanymi) dziećmi⁵⁹. Podkreślano także, iż piastunki były swoich podopiecznych, kiedy ci przeszkadzali im w spotkaniach czy byli nieposłuszni.

Ileż to razy zdarzałam się czytać w dziennikach opisy scen, odbywające się w którymkolwiek z ogrodów publicznych. Dziecko bawi się piłką i przypadkowo uderza swoją niańkę, rozmawiającą z koleżanką. Niańka zrywa się, chwytając maleństwo za rękę, trzęsie nim, bije i potrzeba aż interwencji osób obcych, by kres położyć temu wstrętnemu widokowi. W najczęstszych razach wiadomość ta nie dojdzie do uszu rodziców, dziecko bowiem, nastraszone przez potworna służącą, boi się poskarżyć. Zdarzenia podobne przytrafiają się bardzo często i zazwyczaj uchodzą bezkarnie⁶⁰.

⁵⁷ Pisma A. Józefczyka, op. cit., s. 91.

⁵⁸ W. Marrene, op. cit., s. 18; *Dietetyka dzieci*, op. cit., s. 53; *Wychowanie dziecka włącznie do lat 6ciu*, op. cit., s. 53-54; Dr E. Haufe, op. cit., s. 72, 103; E. Ernst, op. cit., s. 52; *Matka i dziecko*, op. cit., s. 217.

⁵⁹ Pisma A. Józefczyka, op. cit., s. 21; W. Marrene, op. cit., s. 17; Dr E. Haufe, op. cit., s. 103.

⁶⁰ *Wychowanie dziecka według B. H. Gausserona*, op. cit., s. 179.

Wpływ piastunek, jak wykazywali autorzy poradników, nie pozostawał także bez znaczenia dla życia płciowego podopiecznych. Jak pisano, piastunki niejednokrotnie były źródłem uświadomienia płciowego dzieci, inicjatorami praktyk masturbacyjnych czy nawet pierwszych kontaktów seksualnych. Dlatego też matka miała szczególnie pilnować, by podczas kąpieli, mycia, ubierania piastunka nie naruszała zasad czystości cielesnej, uczyła dzieci wstydlivości i natychmiast reagowała na wszelkie nieprzyzwoite zachowania⁶¹. W jednej z pozycji poświęconej masturbacji autor, określając przyczyny onanii przestrzegając, iż

piastunki, niańki (...) chcąc dziecko uspokoić, zabawiają je głaskaniem i łechcaniem płciwa lub otworu odchodowego (...) Zdarza się nawet, że czasami osoba pozostawiona bez dozoru, pozwala sobie pieścić się z płciwem dziecka dla własnej zabawy. Cóż więc dziwnego, jeżeli wskutek takiego postępowania rąk niby to opiekuńczych (!) nieszczęsna istotka, jeszcze nie zdolna rozróżnić dobrego od złego, wkrótce przyzwyczai się sama do bawienia się w podobny sposób i nabędzie zgubnego nałogu całkiem bezwiednie⁶².

Pogląd ten podzielali także inni lekarze, pedagodzy oraz moralisci, przestrzegając rodziców przed demoralizacją najmłodszych przez piastunki⁶³. Iza Moszczeńska pisała o przypadku 6-letniego chłopca, który „został poinformowany i zachęcony przez 13-letnią niańkę”⁶⁴. Autorka, analizując źródła i wiek uświadomienia płciowego studentów, zwracała uwagę rodziców na fakt, iż nie można wykluczyć faktu, że „już młodsze dziecko trafi na usłużnych informatorów, na których rodzice z zupełną ufnością spoglądają, powierzając im opiekę nad nim”⁶⁵.

Piastunki także mogły być źródłem wielu chorób, także tych przenoszonych drogą płciową, a którymi mogło się od nich zarazić powierzone

⁶¹ E. Ernst, op. cit., s. 52.

⁶² *Marnopłcenie – onanizm (samogwałt, samienie się, nijactwo). Objawy, przyczyny, następstwa, zapobieganie, leczenie. Wedle najnowszych postępów naukowych. Wdanie drugie dopełnione wskazówkami wybitnych lekarzy higienistów pod red. A. Czarnowskiego, Berlin 1914, s. 29.*

⁶³ *Samogwałt (onanizm). Przyczyny, niebezpieczeństwa dla jednostek, rodziny i społeczeństwa. Leczenie. Z dzieła Dra H. Fouriera skreślił dr J. St., Warszawa 1892, s. 49; Dietyka dzieci, op. cit., s. 97; E. Ernst, op. cit., s. 52.*

⁶⁴ *Czego nie wiemy o naszych synach? Fakta i cyfry do użytku rodziców oświeciła I. Moszczeńska, Warszawa 1904, s. 26.*

⁶⁵ Ibidem, s. 28.

im dziecko. W poradniku dotyczącym chorób kobiecych czytamy o częstej przypadłości dziewczynek między 2 a 10 rokiem życia, jakim był „katar pochwy”. Choroba przenosiła się przed dotyk, pościel, ręczniki, gąbki, zaś „źródłem takowego są niańki i bony dla dzieci”⁶⁶.

Autorzy poradników, którzy niezbyt rozlegle opisywali problem piastunek do dzieci, a jeśli już o nich pisali, to stosunkowo wiele miejsca poświęcali na ukazanie błędów i wad ich postępowania z powierzonymi im dziećmi, sugerowali rodzicom, szczególnie zaś matkom, jaką opiekunkę wybrać, by uniknąć wszystkich niebezpieczeństw i oddać dziecko w dobre, odpowiedzialne i godne zaufania ręce. W kilku poradnikach znajdujemy zalecenia dotyczące poszukiwania idealnej niańki, a przede wszystkim cech i umiejętności, jakie powinna ona posiadać⁶⁷. Podkreślano, by wybór niańki był jak najstaranniejszy. „Wybór osoby do piastowania dzieci nie jest tak małej wagi, jak to by na pozór się zdawało, albowiem wiele już nieszczęść i kalectw stało się w rodzinach z powodu niedbalstwa i lekkomyślności piastunek”⁶⁸ – przestrzegał rodziców w końcu XIX wieku prof. Edward Madeyski.

W bardzo poczytnych poradnikach dla kobiet (o czym świadczy ich kilkakrotne wznawianie) autorstwa np. doktora Teodora Mateckiego, prof. Edwarda Madeyskiego czy doktora Jana Stelli-Sawickiego znajdujemy dokładne wskazania dotyczące zatrudniania i doboru właściwej piastunki do dziecka. Autorzy określili wyraźnie wiek kandydatki, która nie powinna być „pierwszej młodości”, a której wiek powinien znajdować się w przedziale od 25 do 40 lat. Wskazywano wyraźnie na dwa typy kobiet, których do dzieci nie należało z różnych względów zatrudniać. Pierwsze to były dziewczęta bardzo młode, drugie – kobiety w podeszłym wieku.

Młode dziewczęta, często nastoletnie zatrudniano z powodu taności usług⁶⁹, jednak przestrzegano, że takie piastunki zwykle są lekkomyślne,

⁶⁶ *Choroby kobiece*, op. cit., s. 10.

⁶⁷ C. M. Mason, *Wychowanie domowe. Wychowanie dzieci do lat dziewięciu*. Tłumaczenie z angielskiego dokonane za zezwoleniem autorki, Warszawa 1908, s. 18.

⁶⁸ *Dietetyka dzieci*, op. cit., s. 95; E. Ernst, op. cit., s. 51; E. Haufe, op. cit., s. 103; *Cośmy winne domownikom*, op. cit., s. 294.

⁶⁹ „Najcelniejsze oszczędności robi się na niańkach. My – czule i troskliwe matki takim dziewczętom, które notorycznie nic nie umieją i same jeszcze wychowania potrzebują, powierzamy nasze dzieci, które tę domową oszczędność przypłacić mogą nieraz kalectwem, chorobą i śmiercią, a zawsze zaniedbaniem”, w: *ibidem*, s. 294.

roztrzepane, nie mają doświadczenia, a ciekawe świata mogą zostawiać dziecko bez opieki i narazić je liczne niebezpieczeństwa⁷⁰. W nielicznych jednak poradnikach opowiadano się za zatrudnianiem na piastunki młodych dziewcząt, które można było łatwo przywiązać do rodziny i wiele nauczyć.

Najlepiej zrobisz, jeżeli przysposobisz sobie młodą dziewczynkę poczciwych rodziców, która niedawno ukończyła nauki, jest cnotliwą, nie zalotną, wesołą, rozmowną i taką miej w domu jakiś czas, by się przypatrzyła tobie jak postępujesz. Praktycznie wprawi się do tego wnet, a będąc sama jeszcze dzieckiem będzie bawiąc się, bawiła dziecko⁷¹.

W jednym z poradników znajdujemy także informacje i wskazówki adresowane do młodych dziewcząt idących na służbę, w charakterze służących, pielęgniarek czy wychowawczyń i opiekunek dzieci. Autor radzi, by pracując, jednocześnie traktowały one ten czas jako szkołę, w której można nauczyć się wielu rzeczy i oprócz wynagrodzenia zyskać korzyści dla umysłu i charakteru. „Niech w te zajęcia wkłada myśl i dobre chęci, zapał, zastanowienie się, czystość, delikatność, posłuszeństwo, odwagę i uczciwość”⁷².

Odradzano także zatrudnianie do dzieci kobiet starszych, po 50 roku życia. Uzasadniano ten pogląd niezdrowymi dla dziecka wyziewami, przytępieniem zmysłów, słabym wzrokiem i słuchem, oraz zbytnią pobłażliwością dla zachcianek podopiecznego. Dodatkowo starsze opiekunki „wszystko zastosowują do swoich potrzeb, na przykład palą w piecu, aż im się ciepło wyda, kąpią dzieci w gorącej wodzie”⁷³, „chłodnego spaceru

⁷⁰ „Młoda taka piastunka często poruczone sobie dziecię, mianowicie, gdy z nim na przechadzkę wyjdzie, zostawi w wózek, posadzi na ławeczce albo w trawie i odbiegnie je, aby zaspokoić swoją ciekawość, z rozmaitych przyczyn pochodzić mogącą. Dziecię albo spadnie z ławeczki i uszkodzi się, albo w trawie ukąszonym może być przez owady lub skałeczoną na cierniu, szkle itp., lub przestraszone psem (...) Z przestachu dostaje dziecko gorączki lub drgawki, piastunka zataja z obawy kary którykolwiek z podobnych wypadków, a jeżeli później spostrzeże matka stan gorączkowy u dziecka (...) prędzej z domu ucieknie, niż siebie o niedbalstwo oskarży”, [w:] *Dietetyka dzieci*, op. cit., s. 96; Zob. też: Dr E. Haufe, op. cit., s. 103.

⁷¹ *Pisma A. Józefczyka*, op. cit., s. 22.

⁷² J. Payot, op. cit., s. 224-225; idem, *Wykład moralności*. Przekład z francuskiego J. Warnkówny, Warszawa 1918, s. 194.

⁷³ *Rady dla młodych mężatek*, op. cit., s. 166-167.

jakby powodzi jakiej unikają (...) pocą się przy tym nieznośnie⁷⁴. Wyjaśniano, iż matki zwykle starty się zatrudniać starsze kobiety, licząc na ich doświadczenie i większą stateczność. Miało być to przekonanie błędne, gdyż osoby starsze uważano za uparte, gadatliwe, gderliwe i kierujące się często przestarzałymi przesadami. Dodatkowo, ze względu na podeszły wiek piastunki traciły sprawność ruchową, cechował je często brak energii i żywotności niezbędny przy opiece i pielęgnacji ruchliwego dziecka. Jeśli miały wcześniej własne dzieci, odnosić się one miały najczęściej do własnych doświadczeń, nie chcąc słuchać zaleceń pracodawców – rodziców dziecka. Kobiety w średnim wieku z kolei mogły okazać się niestateczne – łatwo ulegały pokusom, myślały często bardziej o sobie i swoich wygodach, niż o dziecku. Mimo to, były one silne, czerstwe, zwykle doświadczone w opiece nad dziećmi, więc najczęściej zalecano zatrudniać piastunki między 25 a 40 rokiem życia⁷⁵. „Wybiera się niezbyt młodą, która już była przy dzieciach i zwraca uwagę na jej inteligencję, charakter, a szczególnie zamiłowanie do pracy nad wychowaniem dzieci”⁷⁶ – radził jeden z autorów poradnika wychowawczego dla matek.

Piastunka, bez względu na wiek, powinna być zdrowa. W poradnikach higienicznych i leczniczych wskazywano, by przed zatrudnieniem służącej do dziecka najpierw dokładnie obejrzał i przebadał ją lekarz⁷⁷. Nie powinna mieć cuchnącego potu i oddechu, dobrze, by miała zdrowe zęby, była sprawna i poruszała się lekko i zwinnie⁷⁸.

Wskazywano także na cechy osobowości piastunki. Katalog pożądanych cech osobowości był rozległy i raczej niemożliwy do spełnienia. Zalecano zatrudniać „chodzące ideały”, których wśród dziewcząt poszukujących pracy jako piastunki zwykle brakowało. Służąca do dzieci, w myśl zaleceń autorów poradników miała być bowiem zręczna, pilna, czujna, łagodna, powinna mieć „pogodny umysł”, posiadać zamiłowanie do porządku i ochędóstwa. Najważniejsze jednak było, by niania „lubiła dzieci

⁷⁴ Ibidem, s. 246.

⁷⁵ *Poradnik dla młodych matek*, op. cit., s. 246; *Dietetyka dzieci*, op. cit., s. 96-97; Dr E. Haufe, op. cit., s. 104.

⁷⁶ Ibidem, s. 105.

⁷⁷ *Rady i wskazówki jak się ustrzec od chorób płucnych*. Szkic popularny napisał dr A. Gros, Warszawa 1903, s. 106; *Dietetyka dzieci*, op. cit., s. 97.

⁷⁸ *Poradnik dla młodych matek*, op. cit., s. 246.

w ogóle, była cierpliwa i mówiła zawsze prawdę⁷⁹. Wybór odpowiedniej niani był ogromnie ważny

albowiem dziecko podrastające na rękę lub przy boku osoby niedoświadczonej, niepobożnej, niecnotliwej, niecierpliwej, do nieczystości, do brudów, nieporządku, łakomstwa, gniewu itp. nawykłej, te same niecnoty chuci i narowy wpaja w siebie. Malutkie, będąc bez przeświadczenia, naśladuje wszystko co widzi i słyszy. Pierwsze zaś wrażenia są najmocniejsze⁸⁰

– przestrzegał w połowie XIX wieku dr Feliks Kozłowski.

Oczywiście ważną cechą piastunki było posłuszeństwo wobec matki dziecka i przestrzeganie wszelkich jej zaleceń. Powinna ona także posiadać „osobliwie czysty język ojczysty z wymową”⁸¹. Nie było jednomyślności wśród autorów poradników odnośnie do wykształcenia piastunki. Na przykład E. Haufe stwierdzał, że nie było konieczne szkolne wykształcenie, gdyż daleko istotniejsze były „zamiłowanie porządku i czystości, pewien takt w postępowaniu oraz naturalna inteligencja, zmysł praktyczny, których szkolne wykształcenie nie daje”⁸². Wśród innych postulatów pedagogicznych znajdujemy jednak zalecenie, by na piastunki wybierać jedynie te z kobiet, które miały wykształcenie – przynajmniej na poziomie elementarnym⁸³.

W niektórych rodzinach zdarzało się, że nianią zostawała kobieta, która wcześniej służyła za mamkę. Taki wybór odradzano. „Mamki jako piastunki zatrzymywać nie należy, bo wyjątkowo tylko można spodziewać się z tego dobrych rezultatów”⁸⁴. W niektórych domach też służyły piastunki, które opiekowały się kilkoma kolejnymi pokoleniami, przywiązane były do rodziny, w której spędziły życie. Podkreślano, że z tego właśnie powodu pozostawiano im zbyt wiele swobody w postępowaniu wobec dzieci, zaś zarzucano niekonsekwencję oraz zbyt nieufalanie się z pracodawcami, a nawet narzucanie swojej woli w pewnych kwestiach⁸⁵.

⁷⁹ *Rady dla młodych mężatek*, op. cit., s. 166; *Poradnik dla młodych matek*, op. cit., s. 246; *Dietetyka dzieci*, op. cit., s. 97.

⁸⁰ *Xiądz Józef Bogobojski*, op. cit., s. 236.

⁸¹ *Poradnik dla młodych matek*, op. cit., s. 246.

⁸² Dr E. Haufe, op. cit., s. 105.

⁸³ W. Marrene, op. cit., s. 18.

⁸⁴ *Rady dla młodych mężatek*, op. cit., s. 166.

⁸⁵ Dr E. Haufe, op. cit., s. 104.

Niezwykle ważna była relacja piastunki z rodzicami, a szczególnie z matką dziecka. Wszelkie nieporozumienia czy złości mogły bowiem odbić się niekorzystnie na dziecku, które niania mogła na złość matki zaniedbać, lekceważąc jej zalecenia. Radzono więc łagodnie i spokojnie obchodzić się z piastunką, zyskać jej zaufanie, chwalić ją za sumiennie wykonywaną pracę, okazywać jej zadowolenie i sympatię. Postępowanie takie miało ją skłonić do jeszcze większych poświęceń wobec dziecka. Piastunka powinna być więc w domu jego rodziców traktowana z szacunkiem, a jej troska wobec dziecka miała być właściwie wynagradzana. Obok regularnego wynagrodzenia pieniężnego nawet drobne podarunki, jak pisano, miały zachęcić ją do rzetelnego wypełniania zaleceń matki⁸⁶. Należało także zapewnić niani odpowiednie warunki bytowe, „warunki higieniczne, dobre odżywianie i uszanowanie godności osobistej”⁸⁷.

By uniknąć wszystkich niebezpiecznych dla zdrowia, życia czy rozwoju dzieci sytuacji, zadaniem matki było pilnowanie i nadzorowanie, a także instruowanie piastunki⁸⁸. Jak wynika z analizowanych poradników, dobra piastunka „która mogłyby się przejąć twymi zasadami i tyle miała pocziwego przywiązania, ażeby twoje zlecenie sumiennie wykonała”⁸⁹ zdarzała się stosunkowo rzadko, o czym świadczy choćby liczba wskazywanych przez autorów poradników błędów przez nie popełnianych. „Powierzenie dzieci służącym bez ciągłej nad nimi kontroli jest rzeczą niebezpieczną”⁹⁰. „Dlatego zawsze tak się urządź, aby piastunka każdej chwili spodziewać się mogła twego nadjechania. To jej i dziecku twemu wyjdzie na dobre”⁹¹.

Zalecano, by między matką a piastunką istniał swoisty regulamin postępowania i obchodzenia się z dzieckiem we wszystkich kwestiach dotyczących opieki i wychowania. Musiał on być dostosowany do „pojęć i stopnia wykształcenia” piastunki, i określać miał „co wolno a co nie wolno dziecku pod względem pokarmu, zachowania się, miejsca i sposobu zaba-

⁸⁶ *Poradnik dla młodych matek*, op. cit., s. 246; *Dietetyka dzieci*, op. cit., s. 97; Dr E. Haufe, op. cit., s. 106; *Matka i dziecko*, op. cit., s. 217-218; *Cośmy winne domownikom?*, op. cit., s. 202.

⁸⁷ J. Payot, op. cit., s. 225; idem, *Wykład moralności*, op. cit., s. 191-195; *Cośmy winne domownikom?*, op. cit., s. 203.

⁸⁸ *Matka chrześcijańska*, op. cit., s. 64; E. Ernst, op. cit., s. 51.

⁸⁹ *Pisma A. Józefczyka*, op. cit., s. 18.

⁹⁰ *Wychowanie dziecka według B. H. Gausserona*, op. cit., s. 178.

⁹¹ *Pisma A. Józefczyka*, op. cit., s. 22.

wy”⁹². Pani domu miała udzielać piastunce porad w zakresie „higieny, wychowania dzieci, stosunków życiowych i prawnych”⁹³. Zaznaczano jednak, iż piastunki zwykle nie przestrzegały zaleceń matek, narażając dzieci na choroby, kalectwo, a w najgorszych wypadkach nawet i śmierć⁹⁴.

Zwracano uwagę, by w sytuacji, kiedy piastunka nie wypełniała należycie swoich obowiązków lub przeciwstawiała się woli matki w kwestii opieki i wychowania dziecka, nie zwracać jej uwagi i nie ganić w obecności dziecka. Należało to czynić zawsze na osobności, by dziecko nie było świadkiem nagany, która wydana w jego obecności mogła obniżyć autorytet opiekunki i spowodować rozbudzenie poczucia wyższości wobec niej⁹⁵. Matka miała także postarać się zachowywać wobec służącej uprzejmie, pouczać ją w sposób przyjacielski, zaś dzieciom nakazać posłuszeństwo i uprzejmość⁹⁶.

Jak wynika z analizy źródeł, popularność zatrudniania nian w analizowanym okresie była znaczna. Większość młodych kobiet, nawet jeśli przygotowywały się do roli matki poprzez czytanie dość licznych już od połowy XIX wieku i wydawanych na terenie wszystkich trzech zaborów poradników dla młodych matek w kwestii opieki nad niemowlętami i małymi dziećmi, stając przed praktyką obowiązków macierzyńskich, wobec ciągłej opieki nad dzieckiem, nie potrafiąc skutecznie wprowadzić w życie zaleceń teoretycznych, czy wreszcie (jeśli nie głównie) nie chcąc wyrzekać się swobody, wolności i życia towarzyskiego, decydowało się na zatrudnienie pomocy do dziecka w postaci niani. Na przełomie wieków zaś, kiedy praca zawodowa kobiet (szczególnie z rodzin mieszczańskich) stawała się coraz bardziej popularna, opieka piastunek nad małymi dziećmi stawała się wręcz niezbędna.

Wpływ opiekunek na powierzane im dzieci był istotny dla wszystkich sfer ich funkcjonowania – fizycznego, intelektualnego, moralnego, religij-

⁹² W. Marrene, op. cit., s. 17; *Matka i dziecko*, op. cit., s. 217-218.

⁹³ *Cośmy winne domownikom*, op. cit., s. 298.

⁹⁴ W. Marrene, op. cit., s. 17; „Niańki otrzymują od matki pewne wskazówki, co do posiłku, zachowania się i zabawy. Wskazówek tych nie lubią, ze szkodą fizyczną dla dziecka, często i moralną, gdyż małe otrzymuje przy tej sposobności pierwszą naukę kłamstwa i oszustwa”, [w:] *Matka i dziecko*, op. cit., s. 217.

⁹⁵ *Pisma A. Józefczyka*, op. cit., s. 25; *Rady dla matek*, op. cit., s. 85.

⁹⁶ *Jak odpowiadać na pytania dziecięce?*, op. cit., s. 139; *Ksiądz Józef Bogobojski*, op. cit., s. 236; Dr E. Haufe, op. cit., s. 71; C. Wagner, op. cit., s. 133.

nego. Jak jednak można wnioskować z badanych poradników, wpływ ten w większości przypadków był niekorzystny, zaś piastunki zatrudniane w rodzinach do opieki nad dziećmi popełniały szereg błędów we wszystkich wskazanych sferach. Sytuacja taka budziła niepokój autorów poradników, którzy zwykle znając z praktyki konsekwencje takich zachowań, starali się w swoich pracach uczulać matki na niewłaściwe postępowanie służących do dzieci. Porady te publikowano przez cały analizowany okres na terenie wszystkich trzech zaborów, zaś analizując ich zawartość merytoryczną, łatwo zauważyć, iż zalecenia powstałe w połowie XIX wieku aktualne pozostawały i pierwszych latach wieku XX.

Liczne nieprawidłowości w obchodzeniu się z dziećmi wynikały w głównej mierze z nieodpowiedniego przygotowania piastunek do swojej pracy oraz z powodu niepoprawnej relacji z matką dziecka. Sugerowano także, że matki zbyt obciążają piastunki obowiązkami, same nie angażując się w ich opiekę i wychowanie oraz zbyt rzadko kontrolując prace opiekunki. Kiedy jednak odpowiedzialna matka chciała zatrudnić odpowiednią kobietę do dziecka, mogła sięgnąć po poradę znajdującą się w poradniku lekarskim, higienicznym czy pedagogicznym i przed podjęciem decyzji o jej przyjęciu porównać, czy i na ile kandydatka spełnia wymagania idealnej niani.

A może u kogo z was, czytelnicy, jest cicha, skromna, oświecona, grzeczna i przyjacielska Kasia, która czysto się ubiera, poprawnie się wyraża i myśli jeżeli nie uczenie to rozsądnie, a której powierzacie wasze dzieci na spacer, w czasie zabawy itp.? Panie domu wstrząsają z powątpiewaniem głową, wołając jednogłośnie – takich nie ma wcale!⁹⁷

– czytamy w jednym z poradników. Z pewnością jednak nie można generalizować i twierdzić, że wszystkie zatrudniane w rodzinach polskich opiekunki do dzieci były złe, a ich postępowanie niewłaściwe. Wystarczy bowiem dokonać analizy literatury pamiętnikarskiej z badanego okresu, by się przekonać, że wśród nian były ciepłe, odpowiedzialne i kochane przez dzieci kobiety, które po latach wspominane są z rozczuleniem i tęsknotą. Nie mniej jednak z pewnością problemem społecznym było niewłaściwe przygotowanie piastunek do swojej pracy, brak wiedzy i kompetencji w zakresie pielęgnacji, opieki i wychowania dziecka, będących przyczyną tak

⁹⁷ *Jak odpowiadać na pytania dziecięce?*, op. cit., 139.

licznie zdarzających się w praktyce, a opisywanych w poradnikach wypadków, błędów i nieprawidłowych zachowań piastunek wobec swoich podopiecznych.

Summary

In dignitary Polish families in XIX and at the beginning of the 20th century it was popular, that mothers didn't take care of small children independently, and for the aid a special service was being employed. To newborn baby were being rented wet nurses, whereas to a little bit more old- nannies. In spite of the research conducted in last years on the upbringing and home teaching children in XVIII, XIX and beginnings of the 20th century, the topic of wet nurses and nannies so far wasn't still taken up. They exist admittedly certain, more or less extensive mentions to this topic, by the way of saying articles on home teachers, however they aren't considering more close the problem. Therefore in hereby study I will try at least to some extent to characterize the stance of mentioned above hired powers looking children after in Polish families in the period of 1850-1914.

The main problem is showing a perfect pattern of nannies and nurses, and what opinion of pedagogic columnists ruled in the analysed period about wet nurses and nannies which appeared demands, recommendations and advice concerning these hired protective powers. Source material are polish pedagogical guides for parents from XIX and of beginning of the 20th century, which sources constitute it excellent base with groups for describing the rank the scope of interesting contemporary columnists and teachers analysed being into raising a child in the examined time.